

Kazik, Odmieniec

Chodzi po wiosce odmieniec istny
Żadnej ci z niego nie ma korzyści
Ani nie sprzeda ani nie kupi
Tylko się śmieje jak jaki głupi
Może to przez te nawozy sztuczne,
Może był w szkole zbyt pilnym uczniem,
Może to wszystko przez te atomy,
Że wariata mamy!

Gdy na Józefa zorze poranne
Witały babę, żegnały pannę
W grudniu wiedziało już każde dziecko
Tylko on jeden mówił "dziewecko"
Może to przez te nawozy sztuczne,
Może był w szkole zbyt pilnym uczniem,
Może to wszystko przez te atomy,
Że wariata mamy!

Bracia szacunek mają i sławę
W dwójkę rozpędzą całą zabawę.
Ten tylko książki kupuje w mieście
Choć w domu tyle, że trudno zmieścić.
Może to przez te nawozy sztuczne,
Może był w szkole zbyt pilnym uczniem,
Może to wszystko przez te atomy,
Że wariata mamy!

Chłop jest z morgami i urodziwy,
w rękach mocarny, że istne dziwy.
Jedno go tylko hańbi i plami:
Czemu nie lata za dziewczuchami?
Może to przez te nawozy sztuczne,
Może był w szkole zbyt pilnym uczniem,
Może to wszystko przez te atomy,
Że wariata mamy!